

Wóz Drzymały przy siedleckiej ulicy!

Leszek Andrzejewski twierdzi, że jego kłopoty zaczęły się wtedy, gdy ośmielił się skrytykować wysokich urzędników z siedleckiego magistratu.

- To dziwne. Bo od 1998 roku spokojnie prowadziłem swój hotelik. Dopiero po tym, jak powiedziałem głośno o przeszłości pana Marcina Kulickiego, byłego wiceprezidenta naszego miasta, na głowie mam Inspekcję Handlu i inspektora nadzoru budowlanego miasta Siedlce - mówi Leszek Andrzejewski, właściciel hoteliku Wóz Drzymały.

Rzeczywiście. Andrzejewski nie dość, że krytykował, to jeszcze przyszedł na miejską sesję z pokaźnych rozmiarów transparentem.

Teraz uskładał już pokaźnych rozmiarów teczkę z korespondencją urzędową. Kolejne rozprawy sądowe i perspektywa... bezdomności? Taka jest, jego zdaniem, jego obecna sytuacja. A wszystko zaczęło się rok temu na przełomie czerwca i lipca.

Szerzej o kulisach całej sprawy będą mogli Państwo przeczytać w najbliższym wydaniu Życia Siedleckiego, czyli 2 maja.

BG



Siedlecki Wóz Drzymały wygląda całkiem nieźle

FOT. JWK

Hotelik, czyli Wóz Drzymały

Od 1998 roku spokojnie prowadziłem Hotelik. Aż do teraz...

Po tym jak powiedziałem głośno o przeszłości pana Marcina Kulickiego, na głowie mam Inspekcję Handlu i inspektora nadzoru budowlanego – mówi Leszek Andrzejewski, właściciel Hoteliku.

Eliza i Leszek Andrzejewscy zamieszkali w tym budynku w 1994 roku. W 1998 postanowili, że wynajmą kilka pokoi.

– Zgodnie z prawem zarejestrowaliśmy budynek w urzędzie miasta i urzędzie skarbowym – tłumaczy Andrzejewski. – Opłacaliśmy podatki od działalności i od dochodu.

Liczne kontrole

– Zawsze wszystko było w porządku. Sanepid, straż pożarna. Brak zastrzeżeń – wylicza właściciel. – Dostaliśmy informację z urzędu miasta, że dom trzeba zgłosić jako obiekt hotelarski. Tak zrobiliśmy

Dziewięcioletnia sielanka trwała do ubiegłego roku, kiedy to na ulicę Łukowską 7A zawitała siedlecka delegatura Inspekcji Handlowej.

– Dziwnie się to zeszło z moimi zarzutami dotyczącymi komunistycznej przeszłości pana Marcina Kulickiego, wtedy jeszcze wiceprezydenta Siedlec – mówi Andrzejewski. – Dlaczego dopiero po dziewięciu latach inspekcja zapukała do naszych drzwi? – zastanawia się.

– Nie będę teraz z panią rozmawiał na ten temat – rzucił do telefonu prezes siedleckiej Państwowej Inspekcji Handlowej, gdy chciałem go o to zapytać. – Możemy się spotkać, ale dopiero w przyszłym tygodniu – dodał.

Wprowadzał w błąd

– Zarzucono mi, że posługuję się nazwą Hotelik, co może wprowadzać potencjalnych klientów w błąd – mówi właściciel budynku. Sprawa wyładowała w siedleckim sądzie rejonowym.



Nie mogę mieszkać czy nie mogę wynajmować? – zastanawia się Leszek Andrzejewski

FOT. AB

W czasie rozprawy sędzina powiedziała, że sama często mija nasz dom i nazwa Hotelik zawsze ją w błąd wprowadza – przypomina pan Leszek.

– Odwołanie do Sądu Okręgowego w Siedlcach zakończyło się uchynieniem nieprzychylnego dla Andrzejewskich wyroku. Hotelik pozostał pod niezmienioną nazwą.

Do nadzoru

O istnieniu hoteliku w prywatnym domu siedlecki PIH powiadomił Inspektorat Nadzoru Budowlanego Miasta Siedlce. Sprawa zaczęła się na dobre.

– Nadzór budowlany wszczął postępowanie w związku z tym, że nie mam książki obiektu i zmiany sposobu użytkowania obiektu – opowiada Andrzejewski.

Andrzejewski zwrócił się w tej sprawie o opinię do Ministerstwa Budownictwa, a ono przekazało sprawę Ministerstwu Gospodarki. Chciał się dowiedzieć, czy na to, by we własnym domu wynajmować kilka pokoi gościom, trzeba urzędowo zmieniać jego „sposób użytkowania”

W opinii czytamy: „Zmiana sposobu użytkowania nie może być utożsamiana ze zmianą funkcji obiektu budowlanego lub jego części. Konieczne jest natomiast posiadanie książeczki obiektu”.

To nie nasza opinia

Opinię ministerstwa Andrzejewski przekazał do nadzoru budowlanego. – My nie opieramy się na takich opiniach, bo wiążące jest dla nas zdanie wojewódzkiego inspektora – tłumaczy Jan Chrostowski z Inspektoratu Nadzoru Budowlanego w Siedlcach.

Andrzejewski za wygraną nie dawał i „zmieniać przeznaczenia” nie myślał. Odwołał się za to do inspektora wojewódzkiego, ale ten podtrzymał decyzję z Siedlec.

– Dostałem zawiadomienie od inspektora budowlanego Siedlec wstrzymujące użytkowanie mojego budynku, bo usługi hotelarskie zajmują w nim ponad 30 proc. powierzchni. W piśmie nie ma żadnej informacji, czy chodzi o to, czy ja nie mogę w nim mieszkać, czy tylko wynajmować pokoi. – Nie może wy-

najmować, bo wynajmuje za dużo – twierdzi inspektor Chrostowski.

Na tę decyzję Andrzejewski złożył zażalenie do Mazowieckiego Wojewódzkiego Inspektora Nadzoru Budowlanego. Ten znowu utrzymał w mocy wolę siedleckich urzędników.

– Wobec tego złożyłem odwołanie do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego i czekam na rozprawę.

Jednak siedlecki inspektor nadzoru budowlanego nakazał zrobienie projektu zamienienia Hoteliku. Nakazał, choć sprawa w sądzie jeszcze się nie zaczęła i wyrok nie zapadł. Na Hoteliku ostatnio pojawiła się nowa nazwa Wóz Drzymały...

BEATA GŁOZAK

OD REDAKCJI

Andrzejewscy od lat prowadzą legalną działalność na swoim. Uczciwie płacą podatki. Apelujemy do Was, urzędnicy: dajcie im spokojnie żyć i pracować. Jeśli już musicie komuś szkodzić, to weźcie się za takich, co łamią przepisy, budując całe bloki...